Mroźne powietrze wtargnęło do namiotu, budząc zmarzniętego centuriona. Od jakiegoś czasu przechodził dodatkowy trening od Tyberiusza, nauczył się między innymi, co w tym leśnym krajobrazie, może spowodować śmierć. Pierwsze spotkanie z galami pokazało, jak nieprzewidywalni mogą być i również zobaczył, co sprowadza nieostrożność na wrogim terenie. Wyruszyli wraz z trybunem w kierunku polany w lesie. Szpiedzy donieśli, że ukryte są tu zapasy dla walczących Celtów, dojście tam nie sprawiło żadnych problemów.

Na ziemi nic nie zauważyli, lecz na drzewie wisiały jakieś pakunki, owinięte w skórę. Dwóch żółtodziobów, podeszło z ciekawością do tego. Za nim Tyberiusz wrzasnął, by tego nie dotykali, wydarzenia rozegrały się błyskawicznie. Od chwili przecięcia lin, podtrzymujących wiszące rzeczy, los dwóch legionistów był przesądzony. Zza drzew z obu stron nadleciała na grubych sznurach dwie wielkie drewniane kłody, które natychmiast uderzyły w parę ciekawskich, zgniatając ich kości.

Nikt nie ruszył, by sprawdzić, czy żyją. Takie uderzenia to śmierć na miejscu. Nie zdążyli nawet ochłonąć, gdy niemal z każdego krańca polany, było słychać groźne okrzyki wojenne. Trybun natychmiast zarządził zbiórkę w kółku. Pierwszy lecący ku nim oszczep chybił, drugi już zabił jednego z ludzi trybuna, przebijając mu szyję. Kratos, nauczony o ciągłej czujności w porę zauważył lecący w jego stronę pocisk, zasłonił się tarczą, a ostrze broni miotanej przebiło się przez tarczę tuż koło jego ręki. Szybko machnął, mieczem odcinając jak największa cześć sterczącą z jego jedynej osłony. Zrobił to w idealnym momencie, a już na niego nacierał napastnik. Ubrany w ciemnozielone spodnie, z nagą piersią i z mieczem oraz drewnianą osłoną w dłoniach. Ciało miał pokryte jakimiś dziwnymi symbolami, które nadawały mu przerażający wygląd.

Zamachnął się tarczą w kierunku Kratosa, by go wpierw ogłuszyć, lecz tamten się uchylił i odpowiedział kontrom, niszcząc mu potężnym uderzeniem tarczą. Wróg nie tracąc czasu, rzucił się w nagłym porywie, unosząc miecz nad głową. Był to jeden z błędów, które robili Celtowie, walcząc z rzymianami. Legioniści od rekruta uczeni byli, by atakowali od dołu pchnięciem. Centurion ruszył do przodu, uniknął machnięcia ostrzem i wbił mu miecz po samą rękojeść. Szybko wyszarpnął broń i odchylając się do tyłu, dokończył pchnięciem w gardło. Jego twarz została opryskana krwią umierającego.

Kawałkiem czystej skóry zza pasa przetarł twarz i wyciągniętym mieczem rozejrzał się w kierunku następnego wroga. Jednak było już po walce, Tyberiusz dobijał ostatniego i wstając, zwrócił się do swojego ucznia:

– Chłopcze te dwa uderzenia, były niemal podręcznikowe, jedno pod żebrami, a drugie kończące w gardło. Jak w koszarach. Straty u nas ... Zobaczmy... Pięciu zabitych... Trzech rannych... Dwunastu zdrowych w pełni... – dokończył, rozglądając się po zwłokach i swoich żołnierzach.

– Trybunie, po co oni atakowali wręcz? Najlepszym sposobem, byłoby zgromadzenie jak największej ilości oszczepów i strzał, by z gęstwiny nasz powystrzelać jak kaczki albo przynajmniej zranić czy osłabić na tyle byśmy stanowili mniejsze zagrożenie....

– Dobry dowódca, by tak zrobił. Wydaje mi się, że oni byli jakąś resztką rozbitego przez nas klanu. Chcieli jak najszybciej umrzeć z rąk wroga, przy okazji ubić paru z nich.

– Nie rozumiem.

– Nam jako wojsku o ścisłych zasadach trudno pojąć co siedzi w ich głowach. Po prawie rozbiciu jednej z naszych manipuł czy centurii albo i kohorty, ocalałych dołącza się do innego oddziału. Uznajemy odwrót, gdy widzimy, że walka jest przegrana. U nich jest inaczej. Bycie w jednym oddziale znaczy służenie w nim do końca, a ucieczka czy jak my mówimy odwrót, znaczy najgorsze tchórzostwo dla nich. Ponad

życie cenią honor. Dobra koniec gadaniny, jeszcze przyciągniemy tu innych, w szeregu zbiórka! Wracamy do obozu! – i tak się skończył pierwszy kontakt Kratosa z Celtami.

Skończywszy wspominać ten epizod, sprawdził, czy woda do obmycia nie zamarzła i użył jej do umycia twarzy, przyszykował się do kolejnego patrolu. Dni mijały mu prawie to samo, z tą różnicą, że jego umiejętności walki i taktyki stale rosły. Jego reputacja w II i III kohorcie, które tworzyły podstawę X Legionu, była naprawdę wielka. Nikt nawet z weteranów nie mógł go pokonać w pojedynku. Centurion miał na rękach krew wielu znakomitych wojowników celtyckich, tropił z dokładnością psa myśliwskiego zasadzki wroga. Awansował z dowódcy centurii na dowódcy III manipułu II kohorty X Legionu. Miał pod dowództwem prawie ponad setkę ludzi.

Pewnego razu dostał rozkaz zajęcia pewnej galijskiej wioski, po wysłaniu zwiadowców, okazało się, że w wiosce prócz kobiet i dzieci nie ma żadnego mężczyzny. Powoli wprowadził swoich ludzi do wioski po przeszukaniu jej i zebraniu wszystkich jej mieszkańców na główny plac, potwierdziły się słowa straży przedniej. Jeden z żołnierzy, kolejny przybyły dopiero z Rzymu, rzucił się na jedną z ładniejszych celtyckich dziewczyn i zaczął ciągnąć ją w kierunku jednego z opuszczonych domów. Kratos krzyknął na dwóch najbliższych żołnierzy, by przyprowadzili tamtego. Ten zdziwiony został przyprowadzony przed obliczem centuriona.

– O co chodzi centurionie?

– O co chodzi panie... Hm... O gówno bym powiedział. Oddaliłeś pomimo braku rozkazu na rozproszenie, wyciągasz łapska do bezbronnych, ja rozumiem jakby to była wojowniczka, która cię pocięła czymś czy ukłuła ostrzem, wtedy byś miał może jakiś mały powód...

– Jestem synem senatora i mogę, robić co chce, możesz mi jedynie pomóc przytrzymać tę dziewczynę, podczas gdy ja będę robić swoje... – nim skończył, dostał ciosy od dwóch żołnierzy go pilnujących.

– Syneczek senatora? Ojć to masz problem. Cały X Legion nienawidzi tych podstępnych chciwych, łaknących władzy starców. Zobaczmy... Opuszczenie posterunku... Dziesięć uderzeń... Za atakowanie słabszych, dodatkowo kobiety, której wioska nie skrzywdziła żadnego Rzymianina, czyli tchórzostwo kolejne dziesięć. Nie respektowania rangi przełożonego znowu dziesięć... Mhm... Chyba jak na razie wszystko. Zawiniłeś wiele, ale w kodeksie wojskowym niestety nie figurują one jako czyny podlegające karze... Gwałtów nie da się uniknąć w czasie wojny, nawet jak jeden się powstrzyma, to zrobi to inny. Jednak rzygać mi się chce, jak patrze na ciebie, który chcę się dobrać do dziewczyny z bezbronnej wioski. Nie zaatakowali nas, wiec nie ma żadnego powodu, bym mógł przymknąć oko na to. Nazywamy ich barbarzyńcami, a czy postępując jak bestię, sami nimi się nie stajemy? Zabrać mi to ścierwo...

– Ale przecież to jest trzydzieści uderzeń, a według naszego prawa, musi to zrobić pięciu żołnierzy, czyli tak naprawdę będzie ich sto pięćdziesiąt... Nie przeżyje tego... – odpowiedział cichym łamiącym głosem całkowicie blady.

– Ach, cóż ja widzę, czyżby koza już tak wysoko nie skakała do pasterza? Nagle argument, synek senatora nie jest taki ważny. Będę łaskawy, możesz się odwołać, jeśli znajdziesz, chociaż piętnastu żołnierzy, którzy za tobą się wstawią, poczekaj, zobaczymy. Czy jest ktoś, kto chcę stanąć po jego stronie? Co nikt? No proszę, jesteś sam.... Skoczyłeś o raz za dużo. W której on był centurii? W II? No to centurion II centurii wybiera spośród swojego oddziału pięciu katów do tej roboty – Kratos zostawił obowiązek przypilnowania wykonania kary swojemu zastępcy i podszedł do dziewczyny, która miała zostać skrzywdzona. Rozumiała coś z łaciny, ponieważ jakiś czas mieszkała w Masiilii.

– Wszystko dobrze?

–Ta... Tak. Wszystko jest dobrze. – odpowiedziała, nadal nieufna.

– Musicie się przenieść gdzieś na północ do swoich. Wojna trochę jeszcze potrwa, ale wątpię, by dowódcy chcieliby, zając jakąś zapadłą wioskę na obrzeżach tego kraju. Nie chciałem mówić przy żołnierzach, wiem o tym, że nie jesteście tak słabe, jak to chcecie pokazać. Stawiam, że to z powodu osłabienia po jakieś chorobie nas nie zaatakowaliście. Jeszcze zanim księżyc nie wstanie na niebie, powinniście stąd

odejść. następna kohorta czy manipuł nie będzie taki łaskawy jak my. Na pewno dobiorą się do was. A dzieciaki sprzedadzą w niewole. Takie są drogi losu wojny, przeważnie to właśnie kobiety i dzieci najwięcej ucierpią w konfliktach wywołanych przez paru ludzi....
– Jesteś Rzymianinem, dlaczego wiec tak jak inni nie poużywasz sobie na nas?
– Moja ukochana, odrąbałaby narzędzie do tego, jeśli bym to zrobił lub pozwolił na to...
– Dziwny z ciebie człowiek, który nie korzysta z przywilejów nawet chwilowego zwycięstwa. Zgadzam się z tobą, wolimy umrzeć po drodze z głodu lub od dzikiego zwierza niż być znowu zhańbione. – Pożegnał się z tą hardą dziewczyną i ruszył, zbierając ludzi, po drodze zobaczył co z karanym. Siedział on cały we krwi pod drzewem i gdy tylko zobaczył swojego dowódcę, powiedział:
– Zapłacisz za to... ja dorwę to dziewczynę jeszcze i inne z wioski, jeszcze będzie krzyczała pode mną ha haha – Kratos powoli podszedł do niego i wbił mu miecz głęboko w ciało, zasłaniając go swoim ciałem, by nikt tego nie widział i pochylił się, wyszeptując mu do ucha:
– Nikogo już nie skrzywdzisz... Gdybyś siedział cicho, zostawiłbym cię samemu sobie tutaj. Jednak słysząc, co powiedziałeś, nie mogę tego zrobić. Czasem trzeba kogoś zabić, by uchronić wielu. Wierzę, że będziesz cierpiał w najgłębszych czeluściach podziemi, domyślam się z twojego zachowania, że ofiar twoich było pewnie wiele. Wykorzystałeś pozycje tatuśka, by móc, robić z każdym co chciałeś. Oby Jowisz potraktował cię tak samo, jak ty innych ludzi. – umierający jeszcze chciał coś powiedzieć, lecz usta zalała mu krew i skonał. Centurion wstał i krótko rzucił, że legionista w wyniku kary umarł. Nikt nie protestował przeciwko takiemu wyjaśnieniu.

Cały manipuł ruszył do obozu. Złożył raport prefektowi o sytuacji z wioski, nie pomijając kary, jaką wymierzył legioniście oraz tego, że w jej wyniku zmarł, opisał osadę jako wymarłą z paroma kobietami i dziećmi. Po skończeniu obowiązków Kratos wrócił do namiotu, gdzie przyszykował się do spania. Zasnął nie mal natychmiast. Śnił, że był w jakimś domu, wszystko było czyste, a na palenisku gotowała się jakaś pyszna zupa.

Z okna zauważył jakąś postać w ogrodzie, więc wyszedł zobaczyć kto to.
– Jak to się dzieje Bożę, że jak się widzimy, jesteś w ogrodzie?
– Rolnik nigdy nie ma przerwy, musi stale dbać o swoje rośliny. Dzięki twojej decyzji, o wypuszczeniu mieszkańców, jedna z wiosek na północy w przyszłości stanie się większą osadą i wypełni się śmiechem wielu dzieci, a dziewczyna, którą spotkałeś stanie się jedną z największych żeńskich dowódców celtyckich. I jednocześnie uratowałeś Rzymian, którzy dostaną się w jej ręce, gdybyś pozwolił ją zgwałcić, straszny los spotkałby w przyszłości jej jeńców. Boleje nad tym, że musiałeś zakończyć życie człowieka. Ale niestety tak musiało być i tego serca nie dało się już uratować, czas próby dla niego minął i już wiem, gdzie dusza jego musi się udać.
– Czyli istnieje Hades czy też pola trzcin?
– Nazw jest wiele, ale wciąż chodzi o to samo, w przyszłości przeważnie będą to nazywać piekłem i niebem. W tym strasznym świecie nadal panuję i będzie panować jeszcze z parę tysięcy lat ostrze, mimo oczywiście wielu moich starań, nawet wyśle im swojego syna, a i tak wielu go nie przyjmie. Nadal będą się zabijać, należy ci się, chociaż mała nagroda za próbowanie oszczędzania jak najwięcej żyć, pomimo wielu niesprzyjających okoliczności. Podejdź tu do mnie, spójrz w głąb studni.
– Jeszcze zanim tak uczynię, powiedz mi jedno, jesteś Bogiem, stwórcą i panem wszystkiego. Więc dlaczego nie pstrykniesz palcami, by było inaczej na świecie.
– Ach, jak prosto działa wasz umysł, nie pojmujecie tego, że nie traktuje was jak zabawki, którymi się bawię, jak chcę. Jesteście moimi kochanymi dziećmi, którym dałem wolną wolę i możliwość wyboru. Niektórym się wydaję, że prowadzę ich jedną drogą, którą ja wymyśliłem. Tak nie jest, no, chyba że ktoś powierzył mi całe swoje życie, to wtedy rzeczywiście go prowadzę, jeśli jednak tak nie jest, wtedy po prostu wybierają jedną ze ścieżek przeze mnie stworzonych, przecinając kolejne i tworząc dla innych nowe. Drogą życia człowieka, który chcę sam o sobie decydować, jest bardzo zawiła, to tak jakbyś płynął

rzeką i co chwila mógł gdzieś skręcić. Od ciebie wyłącznie zależy, kiedy oraz gdzie to uczynisz, jednak nie od ciebie zależy, na co tam trafisz, dlatego wielu się wydaję to moja sprawka, podczas gdy ja stworzyłem jedynie temu komuś możliwość do tego, co on zdecydował na przykład, by akurat tam iść lub zejść na inną dróżkę. Waszym problemem jest to, że widząc możliwość, obrania innej drogi, wykorzystujecie to bez patrzenia, co na niej może być. Ale kończmy to poważną pogadankę, ileż można śnić czyż nie? – Kratos powoli podszedł do studni i spojrzał w jej głąb. Ze zdziwieniem, zobaczył w tafli wody Sarę, w białym ubraniu tańczącą wokół ogniska i dbającą by nie zgasło.
– Czy nic jej nie jest?
– Sarze? Jest cała i zdrowa. Znosi trudy służenia komuś, w kogo nie wierzy. Cały czas myśli o tobie i kocha cię całym sercem. Tylko myśl o tobie trzyma ją przy zdrowych zmysłach. Bardzo często zwraca się też do mnie, ale nie mogę ci powiedzieć, o czym mi opowiada. Dzięki temu, że do mnie mówi i prosi mnie o różne rzeczy, mogę jej pomóc. Ja nie narzucam się nikomu, jeśli ktoś chce mojej pomocy, to pomogę, jeśli nie to nie, oczywiście pomimo tego próbuje sprawić, by jako moje dziecko wrócił do mnie, ale to już inna sprawa. Musisz jednak pamiętać, że nie jestem wróżką spełniającą życzenia czy też kupcem, który sprzedaję pomoc, za dobre uczynki. Traktuj mnie jako starszego przyjaciela, którego będziesz traktował z szacunkiem i któremu powiesz wszystko od błahej rzeczy po arcyważną. Wszystkiego wysłucham, jeśli będziesz tak postępował i będziesz starał się czynić dobrze, wiem, że nie zawsze się to udaje, ale próbuj, to zawsze ci pomogę, gdy poprosisz, możesz nawet tej pomocy nie zauważyć.... Mam nadzieję, że wiedząc, iż twoja ukochana jest bezpieczna, twoje serce choć trochę zazna spokoju.
– Dziękuję, za zobaczenie co się dzieje z Sarą, choć nadal nie rozumiem twoich słów, to dziękuje za pomoc, może też zacznę robić to, co Sara i będziesz moim powiernikiem.
– Moje ucho czeka i jest gotowe, a teraz idź, bo na ciebie czas – z uśmiechem pożegnał Kratosa i tyle go widział. Otworzył oczy, leżał tam, gdzie zasnął. Ponoć za zasługi na polu bitwy, X Legion ma wrócić do Rzymu i zamienić się VIII Legionem. Trzeba się powoli pakować i czekać na swoich zmienników.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

krajew34, dodano 20.10.2018 10:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.